Olgierd Jędrzejczyk

"Mowa rektorska" Henryka Sienkiewicza

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 47/4, 510-515

1956

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

„MOWA REKTORSKA" HENRYKA SIENKIEWICZA

Nazwisko Janczewskich związane jest ściśle z Henrykiem Sienkiewiczem. Jadwiga Janczewska, z domu Szetkiewiczówna, siostra pierwszej żony Sienkiewicza, była bliską powiernicą planów twórczych autora *Krzyżaków,* który napisał do niej blisko 500 listów. W jej domu w Krakowie przebywały dzieci wielkiego pisarza. Mężem Jadwigi Janczewskiej był profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, znany botanik polski Edward Janczewski — syn historycznego Cypriana Janczewskiego, któremu Adam Mickiewicz poświęcił pamiętne słowa w III cz. *Dziadów*: „Wywiedli Janczewskiego; — poznałem, oszpetniał..."

Sienkiewicz dużo podróżował, spędzał czas w ciągłych rozjazdach — przy tym bardzo często zahaczał o Kraków, co oczywiście łączyło się prawie zawsze z pobytem w domu Janczewskich przy ulicy Wolskiej 16 (dziś Manifestu Lipcowego). W tym samym domu mieszka obecnie potomek w prostej linii Cypriana i Edwarda Janczewskich — Edward Walery Janczewski. Nie odziedziczył jednak po swym ojcu zamiłowań botanicznych, jest natomiast cenionym geofizykiem, autorem pierwszego w języku polskim *Zarysu sejsmologii stosowanej* i wielu ciekawych prac z zakresu ruchów ziemi. Dom, który Edward Walery Janczewski przekazał w użytkowanie Zakładowi Geofizyki Akademii Górniczo-Hutniczej, był właśnie miejscem częstych odwiedzin Sienkiewicza. Z osobami tam wówczas mieszkającymi i z Sienkiewiczem wiąże się interesująca ciekawostka, którą pragnę tu przedstawić. Interesująca przede wszystkim dlatego, że pozostał po niej trwały ślad, bardzo cenny i dotychczas nieznany. Możność opublikowania tego śladu zawdzięczam wielkiej uprzejmości profesorostwa Janczewskich.

Profesor Janczewski pamięta wizyty autora *Trylogii* w rodzinnym domu, pamięta zabawy i wakacje spędzane z dziećmi Sienkiewicza w Zakopanem. Jeden szczególnie przyjazd Sienkiewicza do Krakowa utkwił Edwardowi Waleremu Janczewskiemu w pamięci.

Było to u schyłku lata 1901. Ojciec obecnego profesora Akademii Górniczo-Hutniczej, Edward Janczewski, został wybrany na rok 1901/1902 rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zaszczytna godność miała i swoje złe strony, przed którymi nowoobrany rektor jak mógł, tak się bronił. Między innymi trzeba było Uniwersytet oficjalnie reprezentować i przemawiać do młodzieży.

Sienkiewicz podzielał zadowolenie rodziny z uzyskanej przez szwagra godności [1]. Sam był wówczas w bardzo dobrym nastroju, brał udział w przyjęciu u Kotarbińskich. Gdy się dowiedział, że nowy rektor ma kłopoty z przemówieniem, które winien wygłosić z okazji uroczystej immatrykulacji, ofiarował się z napisaniem szwagrowi... mowy rektorskiej. Chciał zresztą potem tej mowy wysłuchać, żeby stwierdzić, jakie wrażenie wywrą jego słowa na młodzieży. Niestety, musiał wyjechać z Krakowa przed immatrykulacją (która nastąpiła 7 grudnia 1901). W każdym razie mowę napisał. Mój uprzejmy informator pamięta bardzo dobrze, że Sienkiewicz zamknął się w gabinecie rektora i na kilka chwil przed godziną 14 (kiedy to w domu Janczewskich zaczynał się obiad) mowa była gotowa. Napisana została na „domowym" papierze listowym Janczewskich, posiadającym znaki wodne w kształcie pajęczyny.

Autograf Sienkiewicza zachował się w papierach profesora Janczewskiego. Po wygłoszeniu przemówienia opublikował je Czas [2]. Tekst wydrukowany w dzienniku brzmi nieco inaczej niż tekst autografu. Oprócz różnic drobnych (np. użycia słowa „odwieczny" zamiast Sienkiewiczowskiego „starożytny", „znakomitymi" zamiast „znamienitymi") występuje w nim parę zmian bardziej rzucających się w oczy. Oto one:

1) W akapicie [6] zamiast zdania autografu zaczynającego się od słów: „Bo gdzie indziej przeciwią się..." — występuje zdanie: „Przecież wy wszyscy czujecie, jak dalece wrogie nam potęgi wytężają gdzie indziej wszystkie swe siły, by wyniszczyć polską kulturę, wytępić polską mowę i wykreślić Polski imię z języka żyjących".

---

[1] Sienkiewicz przyjechał do Krakowa w połowie sierpnia 1901 z Zakopanego, gdzie — jak wiemy — najspokojniej mógł pracować, nie nagabywany przez różne delegacje i dziennikarzy. Jeśli chodzi o czas pobytu pisarza w Krakowie, zob. *Kalendarz życia i twórczości Henryka Sienkiewicza*. Oprac. Julian Krzyżanowski. Warszawa 1954, s. 347.

[2] *Mowa rektora Edwarda Janczewskiego przy immatrykulacji uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w dniu 7 grudnia 1901 r.* Czas, LIV, 1901, nr 283, z 8 XII, wydanie poranne.

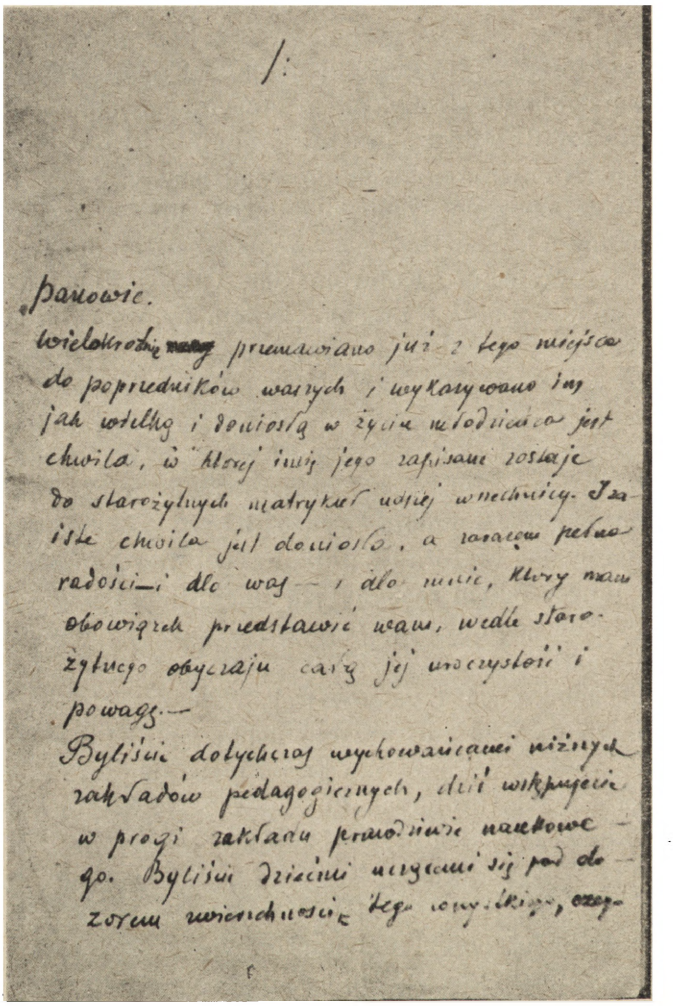

Pierwsza strona autografu „mowy rektorskiej" Sienkiewicza. W papierach profesora Edwarda Janczewskiego.

2) W akapicie [7] do zdania: „Tymczasem jednak zarówno pożądanym, jak koniecznym jest [w dzienniku: „jest pożądanym i koniecznym"], abyście umieli odróżnić rzecz główną i stałą od rzeczy pobocznych i przemijających" — rektor w relacji Czasu dodał: „światło życiodajne od ogni błędnych lub sztucznych". Zdanie następne, zaczynające się od słów: „Wszakże nie zmuszano was...", otrzymało taką postać: „Wszakżeście przyszli do tego przybytku nauki dobrowolnie, a dzisiaj stwierdzacie i przyjmujecie zobowiązanie,

że na ten czas, przez który tu pozostaniecie, głównym waszym zawodem, głównym celem i wyłączną myślą przewodnią ma być nauka".

3) W akapicie [8] zdanie pierwsze („Kilka zaledwie jeszcze słów...") zostało opuszczone. To samo stało się ze zdaniem ostatnim: wypadło wraz z cytatem („a całość sama się złoży").

4) W akapicie [9] zamiast słów: „które kiedykolwiek przesunęły się wśród tych murów" — Czas przynosi sformułowanie: „które zapisały swe imiona w matrykułach naszej *almae matris Jagellonicae*".

Wymieńmy jeszcze kilka zmian mniej ważnych, ale ciekawych. W akapicie [2] koniec zdania ostatniego otrzymał brzmienie: „jednego z najstarszych i jednego ze sławniejszych uniwersytetów cywilizowanego świata". W zdaniu czwartym akapitu [3] wyrażenie „specjalnego wykształcenia" rektor zastąpił formułą „fachowego wykształcenia". W zdaniu siódmym akapitu [8] zwrot „charakter wzniosłych powołań" ustąpił miejsca zwrotowi „charakter powołania".

TEKST AUTOGRAFU SIENKIEWICZA

Panowie.

[1] Wielokrotnie przemawiano już z tego miejsca do poprzedników waszych i wykazywano im, jak wielką i doniosłą w życiu młodzieńca jest chwila, w której imię jego zapisane zostaje do starożytnych matrykuł naszej wszechnicy. I zaiste chwila jest doniosła, a zarazem pełna radości — i dla was — i dla mnie, który mam obowiązek przedstawić wam, wedle starożytnego obyczaju, całą jej uroczystość i powagę.

[2] Byliście dotychczas wychowańcami niższych zakładów pedagogicznych, dziś wstępujecie w progi zakładu prawdziwie naukowego. Byliście dziećmi uczącymi się pod dozorem zwierzchności tego wszystkiego, czego ta zwierzchność uczyć się wam nakazywała, od tej natomiast chwili wybór gałęzi wiedzy pozostawia się waszej woli — a pilności strzec będzie jedynie wasze poczucie obowiązku. Byliście uczniami gimnazjów, obecnie każdy z was otrzymuje godność studenta jednego ze starszych i jednego ze sławniejszych uniwersytetów w Europie.

[3] Uniwersytet ten przyznaje wam i większą swobodę, i rozliczne prawa, jakich nie mieliście dotąd. Więc przede wszystkim uznaje on was niejako za synów swoich i przekazując wam własną świetną tradycję, wkłada na was obowiązek utrzymania jej nadal. Otwiera wam wrota wiedzy w ogólności. Daje wam do wyboru wszystkie swe fakultety i w wykładach, które się na nich odbywają, ukazuje wam drogi wiodące do specjalnego wykształcenia, niezbędnego dla dalszych waszych zawodów — a wreszcie, jeśli chodzi o naukę czystą, wdraża wam metodę, za pomocą której można naukę tę nie tylko posiąść, ale i rozwijać należycie.

[4] Udział w ćwiczeniach seminaryjnych jest także jednym z niepoślednich praw waszych. Księgozbiory uniwersyteckie stają się waszymi księgozbiorami; również pracownie, czyli laboratoria, również kliniki, a nadto i te wszystkie pomoce materialne, którymi bądź to pod postacią stałych stypendiów, bądź jednorazowych zasiłków, rozporządza nasza wszechnica.

[5] Wywyższone jest więc, panowie, wasze stanowisko społeczne, zapewniony chlubny tytuł studentów Wszechnicy Jagiellońskiej, zapewnione przewodnictwo naukowe i ułatwione prace. Zaprawdę są to przywileje niepomierne i prawa zaszczytne. Pamiętajcie jednak, że jak z wszelkich, tak i z tych praw i przywilejów rodzą się obowiązki, których spełnienie jest po prostu sprawą waszego sumienia i waszej czci, a obowiązki te są tym większe, że stajecie się studentami jednego z dwóch tylko na całym świecie istniejących uniwersytetów, na których nauka, dzięki opiece i dobrotliwości monarchy, podawana jest w naszym wspaniałym ojczystym języku. Panowie! te słowa wskazują zarazem na cały ogrom zadań, które bierzecie na wasze młode barki. Do was należy dowieść światu, że nasza nauka i nasza kultura może zająć pierwszorzędne stanowisko w dziejach ludzkości, a zatem, że życie nasze i jego narodowy rozkwit są niezbędną potrzebą i warunkiem pomyślnego rozwoju życia powszechnego.

[6] Opatrzność obdarzyła naród polski znamienitymi zdolnościami do wszelkich sztuk i nauk, tak, iż bez zbytniej przesady miałaby prawo ta ziemia i ta społeczność rzec wam, iż nie tego tylko oczekuje od was, abyście dorównali obcym, ale tego, abyście ich przewyższyli na wszelkich polach. I nie mówcie, iżbyście nie zdołali do takich wyżyn dosięgnąć, kto bowiem z góry wyrzeka się przodownictwa, ten z góry osłabia się na duchu. Młodość, jako skrzydlata, najgórniejszych może probować lotów, a przeto powinniście sobie powiedzieć: dojdziemy, dorównamy, wyprzedzimy! Jakoż od was tylko, od waszej pracy, od waszego wytrwania, od waszej miłości dla ojczyzny i wiedzy zależy, aby takie zamiary nie okazały się pustym jeno i chełpliwym dźwiękiem, ale stały się czynem. Bo gdzie indziej przeciwią się polskiej kulturze i hamują ją, jak ów zły duch, który, chcąc zahamować wzrost zboża, zasypał je ziemią, aby zarazem i ukryć je przed oczyma ludzi. Tu pole przed wami otwarte. A wiedzcie przy tym, że jeśli zdołacie zająć wybitne stanowiska na niwie nauki, jeśli polską kulturę wyniesiecie na najwyższy możliwy poziom, jeśli zmusicie historię, aby zapisała wasze polskie nazwiska między tymi, które rozbłysły niepożytą i wiekopomną chwałą, będzie to zarazem z waszej strony najgłębszą i najdonioślejszą polityką narodową. Nie traćcie nigdy z pamięci tej prawdy, że nie przez partie, nie przez frakcje, nie przez rozliczne stronnictwa, które wyrastały i pieniły się jak fale na burzliwej toni społeczeństw helleńskich, żyła i odżyła Grecja — ale przez ów prometeuszowy płomień, który przekazała ludzkości wraz z imionami swoich mistrzów i mędrców.

[7] Byłaby bez wątpienia niewyrozumiałą, a co więcej oschłą i bezduszną taka zwierzchność, która by zabraniała waszym młodym sercom bić dla ideałów współczesnych, a waszym umysłom odczuwać współczesne, choćby nawet doraźne prądy. Nie! Nikt tego od was nie wymagał poprzednio i nikt nie będzie wymagał ani obecnie, ani na przyszłość. Lecz co innego jest współczucie, a co innego bezpośredni udział w objawach i stosunkach politycznego życia, do którego to udziału czyni człowieka zdolnym tylko doj-

rzałość, tylko rozwaga, tylko doświadczenie długich lat i wielki spokój myśli. Nie wątpię, że z upływem czasu przymioty takie zakwitną w was i przyozdobią wasze umysły. Tymczasem jednak zarówno pożądanym, jak i koniecznym jest, abyście umieli odróżnić rzecz główną i stałą od rzeczy pobocznych i przemijających. Wszakże nie zmuszano was, abyście tu przybyli; przyszliście do tego przybytku nauki dobrowolnie, a więc stwierdziliście przez to, a zarazem przyjęli zobowiązanie, że na ten czas, przez który tu pozostaniecie, głównym waszym zawodem, głównym celem i wyłączną myślą przewodnią ma być nauka. Jest to, powtarzam, wasz wybór dobrowolny i wasza droga. Nie zbaczać z niej, jest również sprawą waszej czci. A wybór to przedni, droga dobra i, jak już wspomniałem wyżej, polityka najgłębsza. Bo rozważając rzecz od tej strony, naród, który rozsławia swe imię, który umie stać się walnym czynnikiem wszechludzkiego życia, mówi tym samym światu w najpotężniejszy i nieprzeparty dla żadnych złych mocy sposób: jestem i będę! I oto wasza służba, służba wysoka i skuteczniejsza nad inne. To nie piana rzeki, ale rzeka sama, płynąca w przyszłość. Szczęsny ten, kogo niesie jej nurt potężny i kto jak wy, panowie, może powiedzieć: płynę ku chwale, ku światłu, ku życiu.

[8] Kilka zaledwie jeszcze słów pozostaje mi do wypowiedzenia w tym krótkim przemówieniu. Nie wszyscy, którzy przestąpili progi tego uniwersytetu, poświęcą się nauce czystej. Jego zadaniem jest także usposobić was do licznych zawodów, które mają w przyszłości otworzyć drzwi waszym usprawiedliwionym ambicjom i zapewnić wam chleb powszedni. Tym nadziejom waszym, tym oczekiwaniom i pożądaniom, byleście szli do celu usilną pracą i zgłębili wyśmienicie wszystko, co należy do obranych zawodów, nikt nie jest mocen przyganić. To prawo każdego człowieka i każdego pracownika! Ale niech w waszych sercach i w waszych umysłach obecną będzie zawsze jedna prawda. Oto, ponad czcilubstwem, ponad pożądaniem chleba unosić się powinien ideał dobra powszechnego i miłość do społeczeństwa. Brak tego świętego ognia przynosi największą szkodę samym przede wszystkim zawodom, odbiera im bowiem charakter wzniosłych powołań, a zmienia w zimne, bezduszne i mechaniczne spełnianie codziennych obowiązków, które gdy kto tak spełnia, źle spełnia. Pomnijcie, że jak ciało martwieje bez duszy, tak bez ideału wiedza staje się zmudą i drobiazgowością, kostnieje kultura, przechodzą w zgrzybiałość państwa i społeczeństwa. Lecz ufam, że wam, synom młodego i nieprzeżytego narodu, któremu od zarania dziejów przyświecał płomień miłości, nie zbraknie jej nigdy. Niechaj tylko towarzyszy jej zawsze i wszędzie głębokie poczucie obowiązku, żelazna praca i wielkie wytrwanie, a dojdziemy z pewnością, dokąd chcemy, i przyszłość nasza może okazać się świetniejszą, niż sami spodziewamy się w chwili obecnej. Pracujmy więc z zapałem i wiarą, pracujmy niezłomnie, czyńmy, jak mówi poeta, co każe duch boży...

„a całość sama się złoży".

[9] Kończę, panowie, gorącym życzeniem, aby tak było i abyście się okazali jednym z najdzielniejszych pokoleń, które kiedykolwiek przesunęły się wśród tych murów.